



kat.komp.

39203

I

Mog. St. D^h P

napisane

Febr. 2948

11. III. 28.

EXHORTACYA.

Uciekającym przed złą śmiercią

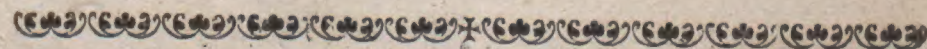
Do
S W I E T E Y
BARBARY

w Domu Professow Societatis JESU
w Krakowie drogę pokazująca

Przez

X. SZYMONA KARPINSKIEGO
è Societate JESU.

Z Dozwoleniem Stárszych



W SANDOMIERZU

w Drukarni Colleg. Societatis JESU.

Roku Páńskiego 1718.

Domus Profess. Societatis JESU in Sandomierza

Biblioteka Jagiellońska



stdr0003342

X. g. 56

41

NAYPOUF ALSZEY
Umieraiacych Pátronce
Pánnie y Meczennicy
BARBARZE Swietey

Author pokorne westchnienie
wyráza.



Je sama wiara nachyla umiera-
iacym nieba; y obecne ich próśby y
myśli, między otaczaiącemi Tron
Boski swietemi, czyni; ale też oso-
bliwe twoiey protekcyi dowody, u nog mie twoich, który
w starosci za umieraiącego rachować sie móge, z niemi
wespół, o świetną dziewiczego męstwa ozdobo Swieta
BARBARO, stawiaią. Nieustaiace twoie przy wro-
tach wieczności strażę, znaiącą cie Chrześcijańskiemu
uczy-



39203 7

uczyniły światu; przy brzegu, do którego bierzemy się
wszyscy, wystawiaś twierdze, o których się rostracały
natarczywosci rozboynicze goniących za łupem, który
sobie obiecuia z chwytających się portu; zastawiasz na
wymierzone postrzały tarcze, których tysiącami arsenat
twój wystarcza niedznikom y niedznicom konającym. O iak
często! ciemne ostatnim śmierci mrokiem wały, poro-
zbitey łodce, potopniow mizernych, w pożerające wiry,
y na niedostępne skały pedza. Nierychle grzechow u-
znania, iako poprzedzające piorun sprawiedliwosci błę-
skawice, rozswiecaia przepaść na potknięcie grzesznika
gotową; ale wieży twojej życzliwe światło, choć
deske ginącym kiedy pokaze, dogarnąć się brzegu szczę-
śliwego nauczy. Podziału, ani biegu, ani następującej
odmienności wieczność nie ma, wszystka jest, gdzie iey
dosiedzemy, cała; rozumem nie przebyta, doświadczę-
niem nieprzebrniona, z czasem się iednak ztyka, a od go-
dziny każdemu ostateczney nabywa ceny: Czas, życie
dobrze kończących ludzi, szczęśliwa przeżywa wie-
czność, wszystka się w moment nasz ostatni schyla, a
punkt tenże w się zabrawszy, przez niezmierzone swo-
ie okrągi go rościaga; ktoż nam zegaru naszego pew-
niey koła y wagi wymierzy? iezeli nie ty, o nacyzuy-
niejsza przy bramach, śmiertelne zamykających, a nie-
ustające otwierających życie, Strażniczko? kto pewniey
błędząca z kółkami swemi życia ustającego ośnowę, do
kárbu

kárbu należącego wprawić, aby się z niebem zgodziła
kto gasnące lampy, aby wiecznym niekopciły swedem,
prowidnie oleiem y zapala? twój magazyn w ten czas,
gdy kupić gdzie, y za co, nie masz, obojga dodawa. O-
słabionych ostatecznie grzeszników y grzesznic, a siły na
przeskoczenie kresu zamierzonego nie mających, u ciebie
złożonym prowiantem zasilasz: wiedzno zebranych
pomocy naszych, skład pewny u ciebie, nie zamknięty
potrzebom, wystarczający niedostatkom. Y mnie przed
lat niemało, przy twoiego Imienia y protekcyi twier-
dzy, mieszkać Boska Opatrzność pozwoliła, y godzinni-
ka twoiego rachować minuty, które Dobrodziestw
Bogu y tobie wiadomych wyrażone charakterami, te-
raz nacybarzniej należałoby czytać, kiedy mój wiek na-
chylony, życia terminaty dociąga. Powinność moia by-
ła, ogłaszać Sedziego Boga zamierzona rękę, y
przestrzegać, aby z celu strzał zapalonych umykali
się wszyscy, na których łuk wyciągniony, co moment
spuścić się gotowy: Ut fugiant à facie arcus, y do
bezpieczniejszej uciekali twierdze. Miałem bydz,
naysposubniejsza umierających Patronko, głośnym na wieży
twojej dzwonem, ale gdy za czasem niestawało rownego
Dobroczytnom twoim dzwieku, podobalo się Przełożonym
moim, powroconego do dawney rezydencyi dziada, przy-
naymniey głuchym w kongregacyi, w dzień Uroczystości
twojej na Exhorcie uczynić brzekadlem, przyznaie, że
głos

głos obumarły, pamięć ztępiatą, życie mało żywe, nie-
mogło tak, iakom pragnął, ochocie moiej pomagać, nie-
miałem y niemogłem rościagnionych na świat chrześcijański
zasług twoich wyrazić godnie, y brzmieć niemi niezdo-
łał ięzyk. Uczynilem iednak, com mogł; nauczyłem y
nauczyć usiłowałem przed złą śmiercią do ciebie ucie-
kać, wytuszowany na tej karcie twoiego zegaru index,
albo Panińska rączka twoja zdolna, na utrzymanie
naszey ufności, znać, y ta się kierować, ta y rządzić,
ieżelim nauczył, dosyć na mnie Starego. Przyjmiesz
niegodny oką Świętego prezent, ó Święta Panno, a ze-
brzącego pomocy twojej, nad zamiar udaruiesz, gdy do
szczęśliwej twoją opieką godziny, y myśli y serca obro-
tu, wszystkich do ciebie się ze mna garnących dociągniesz.
Ote ostatnią łaskę y Dobrodziejstwo, ze wszystkiemi u-
ciekającymi przed złą śmiercią do ciebie, najniegodniey-
szy twój w domu Professow twoich sługa niezmiernie
konkurruje.

Simon Kárpínski.
c Soc: JESU.



*Dormitaverunt & dormierunt
omnes. Matth. 15.
Zdrzymałysie y posnety
wszystkie.*



Drzymiacych na-
przód, iako zwy-
czayna inclinacya y
tryb natury niesie, a potym otwár-
do spiacych w Evangelii Pannach,
przypowieść Pána JEZUSOWE
Matheusz Święty przytoczył: Dor-
mitaverunt & dormierunt omnes. A cze-
muż

Bz

muż Matką tych Dzieci kościoła
Święty, kochanej corce swojej, in
Domo Professą w Krakowie najstar-
szej Profesce swojej, BARBARZE
Świętej, czemu niemiękkie do w-
czasu łóżeczko sciele, na którymby
iako prawdziwa w nieszczęściu Jobo-
10b 7. wna, mogła mówić; *Consolabitur me*
lectulus meus; ale iey grob, lubo wspa-
niały, *sepulchrum gloriosum*, iednak
śmiercią tracący, w teyże o śpiących
Ewangeli Pannach otwiera! czni
to dla tego, bo na śmiertelność
naszą, wydany od Boga w tych sło-
wach, *Dormitaverunt & dormierunt omnes*,
wyrok; nie sen, ale śmierć, albo
wiec sen umarły, i śmierć śpiącą
znaczyć. Co za fundament założy-
wszy, postępuje dalej: *Dormitaverunt*
& dormierunt omnes, zdrzymały się i po-
śnęły wszystkie. Zebrało się
na

na sen, y na śmierć oraz niepo-
iedynkiem BARBARZE Świętej:
Sen wedle starey Poëtow u Orphe-
usza piosnki, bliski jest koligat śmier-
ci, Bratem iey, iezeli nierodzonym,
to pewnie stryiecznym nazwany. *Sō-*
nus Frater Mortis. A ponieważ wedle
Ewangelij, sen Braciśzek śmierci, do
Świętej BARBARY przyśzedł, *Dormita-*
verunt & dormierunt omnes; toć y Siostrzy-
czka iego zapewne do niej przyi-
dzie. Niechże przyidzie. Abo się to
tak, iako my, Święta BARBARA śmierci
boi? zaiedno jest u niej, śmaczno się
przespać, co y umrzeć. Iezeli te Pan-
ne obaczę na mórach, to, o niej, abo
tak rzekę, iako o Xieźnicce Ewan-
geliczney Pan JEZUS mówił; *Non*
est mortua Puella, sed dormit nieumarła
nasza Panna BARBARA, ale spi, a-
bo więc, sen umarły, y śmierć

Śmierć Barbary Świętej podobnemi te-
goż Syna Bożego, o umarłym Łaza-
rze, wyrażę słowy: *Lazarus amicus noster*
dormit, Łazarz przyjaciel nasz spi. Na-
sza Panna BARBARA spi, przyja-
ciółka nasza spi, dobrodzieyka i
matka nasza spi. O! podobność
Świętą Panno spisz, kiedy Nabo-
żeństwo do ciebie na tym miejscu,
tak niegdy sławne, spi: kongregacya
twoja spi, kongregatystowie spią,
dobrodzieie miejsca tego spią, funda-
cya spi, albo przynamniej drzymie
z nami wszystkimi. Wymawiajmy się,
iako możemy, ale się wszyscy po-
prawmy. Uspilo nas wszystkich po-
wietrze naprzód, a potem zamie-
szanie całego królestwa, rewolucye
za rewolucyami, scisk i opresya
wszystkich stanów, bez excepcyi. A-
za Bog da, a Świętą u niego uprosi
BAR-

BARBARA, że będzie lepiej. Nie
za spi ona interessu naszego, choćby
iá iá umorzył na tej exhortacyi,
gdyż, iákom namienił, iedno jest u
tej Panny smacznośie przespać, co
y umrzeć. Abyśmy to, co mówię,
lepiej poiać y pamiętać mogli, taką
sobie imaginacya uczynmy. Rozu-
mieimy, że tu teraz, do tej kongrega-
cyi, y siostra y brat, y śmierć, y sen,
śmierć spiaca, a sen umarły, do
Świętej BARBARY przyszedł.

Iuż sen, do zasnięcia Panien-
skie układa oczy, iuż śmierć, bla-
de na twarz dziewicza rzuci kolo-
ry, a Święta BARBARA co na to?
woła pewnie Xiędza do spowiedzi?
nie woła, bo gotowa, na śmierć: ale
miłych gości, siostry y brata, śmierć y
sen, śmierć spiaca, y sen umarły,
iá

Orph.
in hym
no de
somnia

táka wita oracya. *Salve Beatorum Rex*
& *Rex somne virorum*, witaize krolu
Błogosławionych, Tyś iest sen, nie
prosty chłop y plebeiusz, ale krol, sen
meżow walecznych, *Rex somne virorū*:
tyś iest sen, któryś krola krolow, w-
szehmocnego meża y Oblubienicá
moiego, JEZUSA moiego, ná
twardym łozu bez poscieli, bez ná-
krycia y wezglowia, ná krzyżu u-
spil! ó snie krolewski náder dzi-
wny! *Rex somne virorum*! musi pość
spać y krol, kiedy mu ty kázysz.

Ovid. lib. *Somme quies rerum, placidissime somne Deo-*
r. i. meta
mor. *rum*, całuje żałobne y całunem

Tibul:
2. eleg.

pokryte stopy twoie, ktoremis przy-
biegl, całuje złote skrzydełka twoie,
ktoremis przyleciał do mnie. *Postque*
venit tacitus fulvis circumdatus alis so-
mnus, & incerto somnia nigra pede. Ná:
czymże się te swiete complementa
skon-

skończyły? ná tym: rzekła Święta
BARBARA sama w sobie; kiedy
Syn Boży usnął y umarł ná krzyżu;
gotowam iest y iá ná fromotney szu-
bienicy, tylko mi iey zły łotr nie-
chay ustapi, tudzież Boku JEZU-
SA moiego wisieć, zasnąć, y u-
mrzeć, aby się ná mnie sprawdziło.
Et filiae tuæ de latere surgent, corki two-
ie z boku powstańa. A tu mnie ktoś
po prostu pyta. Iákoż to Święta BAR-
BARA z tak wielkim afektem pra-
gnęła umrzeć, kiedy uciekała przed
śmiercią, á Ocieć bálwochwalcá, u-
ciekająca, z dobytym mieczem go-
nił? nic łatwieyszego, iáko ná ten
skrupuł odpowiedzieć. Uciekała
Święta BARBARA, nie przed do-
bra y święta śmiercią swoią, ale przed
złym Oycem, toruiac mu drogę, y
ucząc go iáko by mógł przed zła
C śmier-

śmiercią uciec. A że Bałwochwałca
niechciał, ale zła śmiercią zginać u-
pornie wolał; nam został przykład,
abyśmy torem y śladem Świętej BAR-
BARY, do nieyże famey, iako do
prawdziwey, BOGA prawdziwego,
Chwalibozanki przed złą śmiercią u-
ciekali. O tym, Ad M. D. Gloriam.

Przywodzę autentyczną o uciekaniu
Świętej BARBARY Historia;
aby niedowiarek iaki, nie ze wszy-
tkim w Domu Professow Soc: JESU
w Krákwie, tej Świętej Profesce,
abo raczy iej Professom życzliwy,
nieuwikłał się w myślach swoich, tak
sobie dyszkuruiąc: Iezuita powia-
da, że serdecznie pragnęła śmierci
BARBARA Święta, Historya zaś
życia tej Panny świadczy, że ucie-
kała przed śmiercią; iakosz to z so-
bą pogodzić? uciekać przed śmier-
cią

cią, y chcieć umrzeć; iedno to jest,
co chcieć y niechcieć umrzeć. *Strin-
xit ferrum, patrias manus, innocuo filie
sanguine impiaturus; sed virguncula se se
fugā proripuit, Patrisq; conspectui, subdu-
xit.* Dobyl miecza Bałwochwalca,
Oycowskie ręce niewinną krwią
corki, prawdziwey Sługi Bożej chcąc
zmazać; ale Święta Pánienka por-
wała się y uciekła, *se se proripuit;*
Patrzy Ociec, corki niemaż, znikne-
ła mu z oczu, *Patrisq; conspectui se
subduxit.* Odpowiadam na ten nie-
potrzebny, lubo nieco pozorny, y do
omamienia człowieka sposobny skru-
puł. Wszystkie przed uciekaniem
Świętej BARBARY akcye, poká-
zuja oczywiście, że pragnęła, Święta
y Męczeńska śmiercią umrzeć Wy-
rysowała palcem, na marmurowey
kolumnie, iako na wosku, krzyż
Cz święty,

Święty herb Syna Bożego; a to nic in-
szego nie było, tylko pragnienie
męczeńskiej śmierci, y podpisanie
się na nie, *indelebili caractere mortis*.
Kazała też, nad wolą niezbożnego
Ojca, trzecie okno, na cześć Boga
w Trojcy iedyne go w pałacu przy-
dać; z pożądanym umysłem krwie
wylania za Chrystusa. I to była nie-
omylna wiadomość y otucha Me-
czeńskiej śmierci, która do Świe-
tey BARBARY, tym oknem przy-
szła, *Mors intrat per fenestras*; które o-
na, Bogu w Trojcy iedyne mu na
chwałę, koniecznie przydać, obiec-
ując architekta przed Ojcem zasta-
pić, kazała. Z goracej tedy wiary,
do tak wielkich tajemnic, Boga
w Trojcy iedyne go, y krzyża Chry-
stusowego, aby się miało zachcieć
Świętey BARBARZE a potym ni z tego ni
z owego

z owego odechcieć dobrej śmierci,
nie może tego nikt rozumnie mówić.
Nie zgrzeszyła by Święta Panna, choć-
by y przed Męczeńską śmiercią u-
ciekała: bo y sam Chrystus, gdy go
zepchnąć z góry, aby szyć złamał,
nieprzyjaciele jego chcieli, uszedł
z tej okazyi, chwalebniejszej czeka-
jąc śmierci. Paweł także Święty Do-
ktor narodów, gdy go w koszu z muru
spuszczono, nie uciekał przed śmier-
cią, ale, czasu umierania czekał, kto-
ry mu Bog naznaczył, nie jego nie-
przyjaciele. Umarłliby był w ten-
czas Apostoł; w kosz by się były
zabrały prace jego dla Chrystusa y
zasługi; których potym świat cały
ogarnąć nie mógł. Tak y święta
BARBARA, gdyby była, albo nie
uciekła, albo uciekać stanela, do-
padłszy jej nie lutościwy Ociec, ciał-
by

by raz, y dosyć á choćby iá był y
ná drobne káwałki rozsiekał, máło-
by to było ná heroiczne Świętey
BARBARY pragnienie śmierci.
Chciała ona w tym uciekaniu czegoś
więcey. Uciekać przed dobrą y me-
czeńską śmiercią, tą intencją, aby
przed nią, nie tylko uciec, ale się
też, y wiary w Chrystusa zaprzeć;
byłaby to oczywista Apostazia, y nie-
rozum bałwochwalski. Apostatka
zaś kto może nazwać Świętą BAR-
BARĘ? chyba sami Apostatowie od
wiary Świętey, albo bałwochwalcy.
Gdyby tá niewinna Panná odstąpi-
ła wiary w Chrystusa, stałaby iák
wryta, y zawołała: stoy Oycze. U-
czyńlam to nieuważnie, gotowám
y okno trzecie zepsować y zagubić,
gotowám y krzyż obalić, potłuc
mármur ná drobne káwałki. O iá-
C₃ koby

1
koby szalonego Oycá, szalenstwem
swoim ukontentowała; gdyby się była
z tym, lubo zaraz za powrotem iego
z drogi, lubo uciekając przed nim
odkryła. Ale Święta Dziewicá, w co-
infzego była w ucieczce swojej. Wi-
działa, nieobzierając się heroiczna
Mężycá, że Ociec za nią, á za Oycem
pomsta Boża gonila, ieżeliby stane-
ła, Oycá by wiecznie zgubiła, nieda-
wszy mu ná upamiętanie y reflexyá tak
wiele cząstu iák wiele dać mogła. O-
ciec dopądzý corki, szkaradnym by
grzechem Páná Boga obraził, nie-
tylko corkę, ale też y Apostołkę
swoię okrutnie zabiwłszy, aby się te-
dy złemu Oycu zła śmierć przynay-
mniey odwlekła, z wrodzonego ku
niemu afektu, y żarliwości zbawie-
niá duszy iego, iák uciekała tak u-
ciekała przed Oycem bałwochwalcá,
pra-

prawdziwa iedynego Boga służebni-
cá, maiać nadzieie, ázá sie obaczy O-
ciec, ázá zawoła, stoy Corko. Wierze
tak, iáko ty wierzysz, widziałem kiedy
tym trzecim oknem ktoreś ty Bogu
twojemu w Trocy iedynemu przydała,
weyrzżało ná mie miłosierdzie Boże
śmierć zła odegnawszy, która dwie-
ma moimi oknami bałwochwálskie-
mi, pilno ná mnie poglądała y pá-
trzyła: widziałem krzyż Chrystusa
twoiego, który mnie od gniewu Bo-
żego, y od zley śmierci obronił. Te-
go sobie BARBARA Święta serdecznie
zyczyła y czekała, poludzku rzeke,
pomylić niejako zapalczywosci Bo-
skiej szyki chciała, do fortecy, w kto-
reyby iej Ociec nie zaraz dostał, y
tym czasem mógł przysć do rekolle-
kcyi, uciekała, Zawadzała uciekają-
cey Pannie ná drodze skála, uderzy-
ła

ła w nie pieścia, mowiac otworz;
otworzyła sie skála, y zamknęła, tyl-
ko co Panna wbiegła, Ociec przed
skála został, nad opoke twárdszy. Po-
kazał tedy Pán Bog cudem wiel-
kim, że nie przed swoia święta
śmiercią, ktorey był iefzcie czas nie-
przyzedł, uciekała BARBARA Świę-
ta; ale uciekała, chcąc Oyca nauczyć,
iákoby mógł przed złą y przekleta
śmiercią swoia do sameyze corki y
Apostolki swojej uciec. Czego ze
nie był godzien; my przed złą śmier-
cią do Świętey BARBARY uciekają-
my. Kto sie zna bydz grzesznikiem
naywiększym, niechay ucieka pier-
wszy iáko nayprzedzey: kto Święty,
może nieuciekać, wiedząc że nie Świę-
ci przed złą śmiercią uciekaia, ale
zła śmierć ucieka przed Świętymi.
A w ostatku ná woła daie; ieżeli y
D Świę-

Świeci chcą uciekać przed złą śmiercią, z nami grzesznymi; proszę y radzę aby uciekali do Świętej BARBARY: a w ostateku uciekaj gdzie chcesz, byleś uciekł człowiecze grzeszny. Woiovanie życie ludzkie, y ustawiczna batalia nazwał heroiczny Mąż y najlepszy probant tego, co mówił Job Święty, *Militia est vita hominis*. Nieprzeczę, approbowanej od Kościoła Świętego prawdzie, ale za pozwoleniem Świętego Pacjenta przy mawiam się do jego prawdziwej eksperyencyi, trzema słowy, tak mówiąc, *Fuga est vita hominis*, życie ludzkie, nie tylko jest bitwa y wojna, ale też ucieczka z wojny. Wyzwała nas wszystkich śmierć na pojedynek: rodzić się na świat człowiek, pole temu nieprzyjacielowi dać: któremu iaki taki ledwie w oczy wejrzał, albo

się

się nań trochę ofunawczy, w nogi do Apteki iako do niedobytej fortecy. Kaim pierworodny Syn Adama, wiedząc, że go nie insza, tylko zła śmierć za niewinne krwi braterskiej rozlanie czeka; gdy mu się Syn Enoch urodził, wybudował potężne, y mocno ufortyfikowane miasto, które Enochia nazwał, chcąc się w nim złej śmierci bronić, lubo tak bardzo się jej bał, że przez całe życie trząsł się y drżał, od strachu. Owoż macie kawalera? spać, niewoiować Kaimie. Kiedyż u ciebie łuk y sąydak Amazonski? kiedy Wulkanowa oklepa? kiedy Rzymskie siekiery? a wszystkie te, y tak wiele innych, nie były stalowe oreza, na kosi śmierci. Lepiejby był ten Junak uczynił, gdy by był przed złą śmiercią, do niewinnej krwi braterskiej uciekł, y Abła, o

Dz

in

instancya za sobą do Boga prosił, a
złej śmierci na pojedynk niewyzy-
wał. Abel Kaimowi byłby był, *Mu-
rus & Antemurale*; za który uciekły
mogłby się być natrząsać z śmierci,
trzęsący się od strachu bohater, y
mówić: *O mors, ubi est aculeus tuus?* co-
żes wskorała zła śmierci? uciekł Kaim
do Abła, uciekł z Ablem do Bo-
ga, a tobie się, któraś grzesznego
brato-boyce goniła, y w Enoch y go
dobywać chciała, kazano wrócić.
Inszą wziął przed się imprezę Kaim
y pobładził. Uciec tak przed śmier-
cią, aby nie umierać, nie podobna
w to potrafić. Uciec przed złą śmier-
cią, na tym wszystko życia ludzkie-
go summa, y największy profit. Kto
kiedy słyżał, fortece budować, y
w nich się bronić śmierci? iako
śmierć z takich Rycerzow, y animusz
ich

ich żartuie, nie tylko się tego naczy-
tać po księgach, ale y na codzien-
nych trupach napatrzyć każdy może.
Coż po czytaniu y patrzeniu? kiedy
to ludziom nie idzie w rozum, ale w
piety. Depca po umarłych na cmeta-
rzu za Processya idąc, nie inaczej, iako
gdyby tam tedy trzodę owiec y bára-
now przegnał, zaden bąran y koza
niepomysli o tym, wiele już maciorek
y kozielek na iatki poszło; dopiero
becza, kiedy ich rzeza, a nim do tego
przyidzie, o rzeźniku y o iatkach nie-
pomysla. Gdyby tak przynajmniej
Chrzescianie na pogrzebowych ak-
tach, po umarłych deptali, iako bydło
nierozumne po trawie. Depce ią, ale
podeptana skubie, y gryzie, nią się pa-
sie, tuczy, przełknionej znowu do-
bywa z żołądką, małykuie, zuie, y
má z podeptaney trawy pożytek. A-
Chrze-

Chrzescianie, z iákim pożytkiem,
pogrzebowe kondolencye odprawia
piia zázdrawie nieboszczykow przy
żałobnym chlebie, y tym smutne kon
cza sceny. Ieden po drugim rwie, co
może, á o tym niemysli, że tego, co
názbierał, nachował, nawydzierał,
nie wezmie z soba, ale tu zostawić
musi. Ze ludzie umieraia, y iedni dru
gim ustępuia, inaczej byż nie może:
ale że tak o śmierci, która ich nie mi
nie w śmiertelnym zyciu, zapomnieli,
iákoby śmierć do ich dworow pała
cow, zamkow, niewiedziała drogi,
albo gleyt y list zelazny, od Boga,
przeciwko icy koscie otrzymali, temu
się wydziwić niemogę. Mowmy co
chcemy, wšzytká násza niepamięć ná
śmierć w zyciu śmiertelnym z tad
pochodzi, nazbierałosie, nachowa
ło, naklecilo, nábudowało ná zle
mi

mi, y niechce się z Enochiy wynieść. Ła
cinnicy, oyczynę, Pátrya, od Oyca,
á Kretencykowie, iáko świadczy
Plutarchus, Matrya, od Mátki zowią.
Zow iák chcesz, á uciekáy iák nay
przedzey, bo cie zła śmierć, y w Patryi
y w Matryi, y w Enochiy znajdzie, y
iáko swego za kark wezmie. A w
ostatku, kiedy swiata tego káwale
rowie uciekác przed zła śmiercia
nie chcą, niechayże w Enochiach
swoich siedza, y ná nich nápisza,
Militia est vita hominis: á my thorzowie,
przed zła śmiercia, do Swietey BAR
BARY uciekáymy, wołaiac, *Fuga est*
vita hominis, uciekaymy, uciekaymy
co przedzey. Były w stárym Testa
mencie, z roskázania Bożego, ná
znaczone przez Moyżesza, *Civitates*
fugitivorum, miasta dla uciekaiacych.
Zrobił kto excés, krew ludzka, ná
przy-

przykład, rozlał, zabił, to ad *Civita-*
tem fugitivorum, w nogi. Było takich
miast po tej stronie Iordanu trzy, a
za Iordanem w ziemi obiecanej, tyle
drugie: mieszkali w tych miastach
Lewitowie, ludzie Duchowni, ołta-
rzowi y Arce Pańskiej konsekrowani.
Nie dziey się, krwi ludzkiej szyn-
kárzom lepiey! Naiedzie, zabije,
rozsieka ná sztuki, spali, zrabuie,
má *Civitatem fugitivorum*, ná doredziu,
y protekcya, byle się mógł doskrobać
do niey: podetknie grono iákie in
terrâ promissionis Lewitom, kolligatom
swoim, któryż mu Grod y Trybunał,
co uczyni? niedawał Pán Bog y
Moyżesz licencyi do rospufty y ex-
orbitancyi, przez taką protekcya, a-
le się opponował przy Izraelitách nie-
winnych, y opatrzył im *securitatem*
zdrowia w miastach przerzeczonych
dobrze

dobrze ie okryśliwszy. Zatrzymała
przed brama, uciekającego, warta:
stoy, spraw się. Iezeli się wywiodł,
że nie chce, y z trefunku, albo w-
obronie zdrowia swojego, zabił:
puszczono go do miasta; iezeli
krew ludzka, z rankoru, z nienáwi-
sci, z pomsty, przez kogo inszego,
abo sam przez się, nie szukając spra-
wiedliwosci, rozlał; winowaycy tá-
kiego nie puszczo do miasta, ále go
odesłano do sadu, y była pretka, bez
appellacyi exekucya, głowa za głowę,
zab za zab. Wielka przyznam się,
niewinnemu láska, ale grzesznemu,
coć mi to za obrona! ani proś, ani
uciekáy, ani sprawy iednay, tylko day
krew za krew, szyć, za szyć. Ma
Swieta BARBARA, *Civitates fugiti-*
vorum: Kosciółom Świętym Kato-
lickim podobne. Má nierownie wie-
E ksze

ksze w nich *immunitates* od Chrystusa
y przywileie, nizeli Moyżeszowe by-
ły. Wieża Swietey BARBARY, *Ci-
vitas fugitivorum*: Pałac pod imieniem
Troycy nayświętszey, z ktorego trzech
okien, troiackie miłosierdzie, Oycy,
Syna, y Ducha Swietego, ná grzesz-
nego patrzy, do siebie go wábi, *Ci-
vitas fugitivorum*: Krzyż Chrystusow,
na marmurze, iáko ná wosku wy-
rysowany od Swietey BARBARY,
Civitas fugitivorum: turma y wiezienie
w którym iá nawiedził Syn Boży, y
uzdrowił. *Civitas fugitivorum*: rynek, po
którym iá káci obnażoną włoczyli, y
niemiłosiernie, ná postrách wšzytkim
siekli, *Civitas fugitivorum*: Plác y gora
ná ktorey, od ręki Oycá swiego
zginelá, *Civitas fugitivorum*: czyś ty
ztrefunku, czy namyśnie zábił, czyś
ty ieś krwi Rozlewca czy kôzirodca,
albo

albo świątnic Pánskich, y ludzi ubo-
gich oppressor; uciekay przed zła
śmiercią do Swietey BARBARY
otwarte u niey, dzień y noc, *Civita-
tes fugitivorum* stoia, wpadnieszli do
ktoregokolwiek miasta, brame zaraz
zamkną, goniaca za toba zła śmierć,
przed brama zatrzymaia: poki Swie-
tá BARBARA, Bogu y Ołtárzowi
iego, poświęcona lewitká, Sedziego
nieuymie, nieubłaga, nieprzeprosi,
sprawy nieuiedna y niezgodzi zela-
znego listu y Gleytu od Chrystusa
krwia iego podpisanego nie pokáże y
nie dowiedzie, że zła śmierć prawa do
ciebie grzeszniku y grzesnico niema.
Choćbyś Káimem był, to sie sprawy
twoiey iako práwdziwa Ablowa y ro-
dzona niewinnego Abła siostra podey-
mie ta Panna. Piśza godni Autorowie,
że Kaim Abła kosa, drudzy że rydlem,
Ez motyka,

motyka albo inżym, do rolnictwa
y pluga należącym instrumentem,
kozica náprzykład, zabił. Są y ta-
cy, ktorzy twierdzą, że go, z wiel-
kiego gniewu, zębami zagryźł y za-
iadł. Kto ma Kaim^uskie zęby, kto-
remi gryzie y kasa braterskie zdrowie,
honory y sławę cudzą, niech uciek-
á z takimi zębami do Swiętej BAR-
BARY. U niej zab za zab nie idzie,
kto posiagnał do plugu, á cofnał się ná-
zad, y stał się nie sposobny do kro-
leństwa niebieskiego, *Qui mittit ma-*
num suam ad aratrum & respicit retro, non
est aptus Regno Cælorum. Niecháy uciek-
á z tym plugiem do Swiętej BARBA-
RY: pomysli ta gospodyni o tym, a-
byś sobie tymże plugiem wyorał kro-
lestwo Niebieskie, zákopánemu ná-
roli skàrbowi podobne: plug ieszcze
winien Káimie, żeś się worał w grun-

ta braterskie, na ktorých się lepiej
rodziło, y bardziey im Pan Bog, ni-
żeli twoim błogosławił, z kad poszło,
że Abel chudoby swoicy broniac,
gárdło dać y zdrowie musiał. Uciekay
Káimie z plugiem y kozica, od ktorey
Abel brat twóy zginał, uciekay y z mo-
tyką, ktorey się wstydzisz, *sodere non va-*
leo, mendicare erubesco, kopać nie umiem;
zebrać się wstydze, y dla tego do-
bra Pánskie, iáko *Villicus iniquitatis*
administruiesz; grzech to wielki;
uciekay, mowię, y z motyka, do BAR-
BARY; á ona cię Jezusowcy y Oycá
iego Ekonomii *Pater meus Agricola est*
nauczy że niebedziesz chciwie y lá-
komie gospodarował, á, Bog ci będzie
ták iáko y Ablowi błogosławił. Mia-
sta Starozakonne, o ktorychem ná-
mienił, dla uciekájących, rozne ná-
zwiska miały. Było miasto Bosor,

to jest, *Munitio*, forteca; było
miasto Cedes, to jest *sanctitas*; było
miasto Sichem, to jest, *Humerus*, Ra-
mie, iako Święty Hieronim z Hebray-
skiego wyklada. Było też miasto
Hebron, ktore wedle tegoż Doktorá
zdania, *Societatem* znaczy. To wła-
śnie miasto nád infze, do S. BAR-
BARY w Domu Professow *Societatis*
J E S U, osobliwszym sposobem ná-
leży. Iezeliby zamknione w nocy było,
zadzwońić z ulicy, á zaráz uciekájące-
mu, y świętokrádcy, y zaboycy y cudzo-
łożnikowi y Kaimowi otworzą. Jest
u Świętey BARBARY y miasto Ce-
des, to jest *sanctitas* swatobliwość: Ma
tak wiele BARBARA Święta swia-
tobliwości, ma świętych cnot y per-
fekcyi, że y dla niey y dla grzesznych
moga wystarczyć. Krzyż Iezusow,
Humerus, potężne ramie, utrzyma
grze

grzesznieszego iezelisie, ná nim,
u Świętey BARBARY, oprze. Wie-
zienie Świętey BARBARY, mieysce
y gora, ná ktorey, od Oycowskiey
ręki zginelá, *munitio*, niedobyta for-
teca, do ktorey wśzytkim grzesznym,
przed złą śmiercią uciekáć radze;
z tey racyi; bo sama Święta BAR-
BARA tego sobie życzy, y grze-
sznych prosi o to. Gdy iuz Święta,
mieysca tego Profeska, widziała o-
czywiscie, że Ociec sobie ná złą y
przekletá, á Corce ná dobrá y bło-
gosławioná śmierć robi; o uciekaniu
iuz wiecey nie myśla, ale sobie iák-
nayprętszey spiacey śmierci, y snu u-
marłego życząc, to w niewinnym ser-
cu powtarzała; *Salve beatorum Rex &*
Rex somne virorum. O snie przedzi-
wny, krolu Meżow wálecźnych, *Rex*
somne virorum, uspiyże mnie iako nay-
pre-

predzey, tak iakoś na krzyżu Zba-
wiciela moiego uspił. Tak się tedy
stało. Uprosił sobie Ociec u Sędzie-
go, aby corke, reka swoia zabił.
Kleknęła Panna. Ociec miecza do-
był: rzecz dziwna: że w owym za-
palczywym y tyrańskim gniewie
Bog go iakoś, czyli z wrodzonego
ku dzieciececiu swemu, afektu, czyli
inśzą iaka apprehensya, tak zmieszał,
y zabawił, że Panna klęcząc miała
czas Bogu náprzód za wielkie do-
brodzieystwa podziękować, a potem
w rekompensę y nagrodę tego, że
Oyca wielkiego grzesznika nawrócić
nie mogła, prosić o to, aby iey Bog
darował inśzych grzeszników, kto-
rzyby się do niey w ostatniey potrzebie

Ribad. W ktorey o zbawienie dłużyz dzie,
uciekali. Wypadł głos z niebá, *de la*
psa vox Caelo, wzywając iey do korony

Domus Ribad. Pro Dom. Ius. ant. Barbara ^{chwały}

chwały, y oznaymując, że Chrystus
pozwala na to, o co prosiła: y pro-
tekcyą grzesznym u niey naznacza. Mu-
siała mieć osobny y mocny, od Pana
Boga instynkt na to stáranie, o
zbawienie grzesznych Święta BAR-
BARA. W ten czas o cudzey pá-
mietać śmierci, kiedy śmierć swoia
w oczach stoi: kiedy od stop do
głowy, y krwią zboczona, y na
wszytkim cieleskatowana umierała,
ciecia ostatniego, sżyie nądstawiając,
czekała Panna, w ten czas się za
grzesznych modlić! Bog to sprawił,
który iey, utratę Oyca szkáradnego
grzesznika, inśzemi grzesznikami
y grzesznicami nagrodił. Coż to,
proszę, inśzego było w rzeczy samey,
tylko to, że Boga za nami grze-
sznemi prosić święta BARBARA,
nas prosiła, y do tego czasu prosi,
abyś

abyśmy do niey przed złą śmiercią
poufale y iako nayprzedzey uciek-
li. Miedzy niewidanemi cudami,
ktore się po wtorym ná krzyżu wiel-
kim głosem wołaniu y po skonaniu
Chrystusowym działy, było też trze-
sienie ziemi; *Et terra mota est.* Kon-
templacya Swietego Ambrożego, o
trzesiacey się ziemi, do moiey materyi
własnie służy. mowi tak Doktor S.
Terra commota, velut consilium de fuga inijt.
Drżała od strachu y trzęsła się ziemia,
iákoby naradzaiać się y deliberuiać, do
kądby uciekać mogła. Wielkie y wal-
ne musiało być *senatus consilium*, kto-
re ziemią zatrzesło. Bywają takie con-
silia, ktore ziemią y Państwami trze-
są, ale to nic domnie, uważam tu raczey
z kiem radę ziemia o uciekaniu mia-
ła, *Consilium de fuga inijt.* Czyli sama
z sobą y z równią swoią, czyli też
z gora-

z gorami y págorkami, z wyspami,
z dolinami? bo z kimżeby inżym
konsultować miała? uważam powto-
re to, ziemia, Chrystusa nieukrzyżo-
wała; byli tam inși krzyżownicy.
Oni tedy miedzy sobą powinni byli
radę złożyć, do kogoby, po tak wiel-
kim grzechu, uciekać mieli. W tym
trzesieniu ziemi, y w konsulcie iey
o uciekaniu, owe się dobre dusze
podobno znaczą, ktore choć same
grzechu ciężkiego nie popelnia, ale
cudzy grzech wielki obacza; zaraz się
przelekna, y zadrza; a z włafzcza
kiedy tego, który zgrzeszył, bez za-
dney boiazni Bożey, y rady, co by
z tym czynić, y do kogoby się ucieć,
widza. Byli niektorzy ná kalwaryi,
co się w pierśi byli, *Revertebantur per* Matth.
27.
cutientes pectora sua; ale tak wielkiego
grzechu pieścią nie zabiie grzeźnik

á do tego, kiedy się wracaia od zabitego ná Krzyżu do Jeruzalem, y do żydów zaboycy, wroca się nie zadługo y do grzechu, y ta pieścia, która się w pierśi bili, policzkować Chrystufa y znowu go krzyzować będą. *Rursus crucifigentes.* Ziemia drżała choć nie grzeszyła, uciekać myślała, *Consilium de fuga iniit*, choć się z mieysca ruszyć nie może: a Syna Bożego zabiwszy, mówił nie jeden, dobrze tak ná niego; *alios salvos fecit, se ipsum salvare non potest*, salwował infzych, niechże siebie salwuje. Podobnieyszego coś do rozumu czyniła ziemia, chcąc uciekać za grzech cudzy, przed karaniem, aby się przy winnych y niewinney ziemi nie dostało; nizeli czynią zaboycy Chrystusowi, y Kaim brat ich rodzony, drżał od strachu, śmierci się bojąc, á przecie się iey

w Eno-

w Enochii chciał bronić *Enochiam edificavit, ut in ea, quasi in arce, se tutaret à morte, quam horrendè timebat.* Zgincie Kaimowie z taką boiaznią y rąda, á nie gorszcie nią grzesznych. Bodáy nie do Káima owi náleża, ktorem y starość iuz trzesie, y wielkie grzechy, w których strawili lata, trzesą. Zádrzec albowiem niepodobna, iezeli ná nie, po Chrześciańsku wspomniá? przywiedzie ich czasem sumnienie do tego, że radę uczynią, konfesyony y spowiednikow obiega, testamenta y pia legata piszą, konsulty częste składaia, *Consilium de fuga iniit*, dokąd przed złą śmiercią, czyli do Świętey BARBARY, czyli gdzie indziej uciekać mają! Uciekay gdzie chcesz, byleś uciekł. Aleć te *Consilia* y boiazni o uciekaniu, pewnikiem się ná trzęsieniu ziemi, iákom zgadł,

nie

nie iednemu, skończa, *terra commota*
velut consilium de fuga inuit: drzy, boi się,
uciekąć chce nie ieden, á z mieysca
się, iáko ziemia nieruszy. Nakłztałt
trzesienia ziemię są owe wielkich
grzeszników skruchy, zktorych y ten
y ow przylgnał do ziemi, *infixus sum*
in limo profundi, zda mu się, że on
przed złą śmiercią ucieka, abo iuż
uciekł: á owo mu się w głowie z Ko-
pernikiem ziemia trzęsie y obraca, y
niby to przed złą śmiercią z nim u-
cieka, á ona stoi ná mieyscu, y on
też z nią; *terra autem stat*. Ustanie trzę-
sienie, ustanie boiazń, á grzechy iá-
ko były, tak beda: y śmierć grzeszne-
go, nie za kołnierz, ale za kark,
mocno będzie trzymać, aby się iey
niewydarł. Woła y ná takich nie-
statkow, BARBARA Święta, aby nie
z niey wina była, iezeli zgina; *fuge di-*
lecte

lecte mi, uciekáy kochanku z kochan-
ka swoią: ábo zostaw iey płaszcz
tвой w rękę, zostaw y mantę, y fu-
knie bogate, ktorycheś iey násprowiał,
zostaw y kleynoty ktorycheś ná-
dawał, á uciekáy z duszą; *Relicto in Genes.*
manu ejus pallio fugit. Słowa te, *Fuge di-*
lecte mi, czyta Chaldayczyk, *fuge Do-*
minatio saeculi Na *Dominationem saeculi* wo-
łać, aby uciekała, wielkiego głosu
trzeba, Pánienski твой głos, Święta
BARBARO, cichy, nieusłyżygo
Dominatio saeculi. Owego tu wielkiego
y tubalnego głosu trzeba, ktorym
Pán JEZUS ná krzyżu zawołał, *cla-*
mabat voce magna, aby *Dominatio saeculi*
usłyżiała, y uciekła przed złą śmier-
cią. Trzaśnie Pán Bog często grze-
sznym Panem, y pánowaniem iego,
iáko mocno w swoich fundamentach
stoiąca ziemia: á ziemia co ná to?
zadrży

zadrzy y zalteruiesie, ale bedzie ná
mieyscu stała. Bo *Dominatio sæculi*, iest
ziemia Pańska, krolewska, do wszel-
kiego uciekania, á zatym, y do ucie-
kania przed grzechem, y przed złą
śmiercią, ciężką y niesposobną. Z-
tym wszystkim, woła ná nie Święta
BARBARA, *fuge Dominatio sæculi*; u-
cieká cie przed złą śmiercią pano-
wnicy świata. Do uciekania, z niewy-
powiedzianym sie kwapieniem, y pre-
tkością, zostawił taką Uczniom swo-
im, y nam wszystkim, Pán JEZUS,
w Ewangelii, pod czas ostatniego, y
náywiekszego niebezpieczeństwa, o-
bligacya. *imo*. Kto bedzie ná ro-
li, niechay sie po sukni do domu
niewraca, ale y w koszuli y w puł-
nági, álbo całē obnáżony, niechay
z roli ucieka iezli niechce być w nie-
przyjacielskich rękach. *2do*. Kogo nie
bief-

Matth.
42.

bezpieczeństwo ^{zastanie} ná dachu,
nie ma po schodach uciekác, abo
drabiny czekác, aż mu iá przystawia,
ale sie popowrozie spuszcic, abo skot-
czyć dachu. *3tio*. Zydom ná gory ucho-
dzić kazał Syn Boży, iáko niegdy Lo-
towi, *salva te in monte*. Brzemiennym
y piersiami kármiałym zapisal taką
Chrystus kondolencya; *Væ pręgnanti-
bus & nutrientibus*! Augustyn S. czyta;
Væ, mammantibus. *4to*. Oprocz tej in-
strukcyi; kazał sie wszystkim modlic
y Boga prosic Pán Jezus, aby im nie
przyszło uciekác w zimie, abo w
szabat: *Orate ne fuga vestra fiat in hyeme
aut sabbato*. W szytka ta hiberpoliczna
exageracya, (mowi ná to mieysce,
Cornelius) znaczy, iáko naypretsze
przed nieprzyjacielem uciekanie.
*Est hyperbole, significans celerrimè fugiendum,
ob imminentem summam calamitatem, quasi*
di-

Corneli.
á lap. in
Matth.
24.
p. 437.

diceret : qui est in ^{teto} ~~teto~~, ex eo non per so-
litas scalas sensim descendat, sed unico saltu
desiliat aut fune celerrimè se demittat ut cla-
dem effugiat. Nam alioqui plusculum tempo-
ris ad fugiendum habuere Judæi. Ostatnie-
y naywieksze bedzie ná końcu swia-
tá, áleć y teraz iest grzesznych ludzi
niebepieczénstwo, uciekác przed
złą śmiercią: y daleko trudniejszy,
nizeli támtó było, ktore Pán Jezus
opisał. Gdy álbowiem Nero náprzód,
á potym po śmierci iego Wespazia-
nus z Synem swoim Tytussem, ná zbu-
rzenie Jerozolimy, iáko iey Chrystus,
opłakawszy iá, y odżałowawszy iey,
przepowiedział, ciagnał; słysząc by-
ło, że woyská idá, podiazdzy pod for-
tece podpadaia, ognie páła: y był
czas zydom y Chrzescianom do u-
ciekania: mógł zyd bezpiecznie,
miarkuiac się czasem, y po suknie z
roli

roli, y po co wiecey dobiec do do-
mu, mógł po schodach y po drabinie,
nie skacząc z dachu uciec: ale przed
złą śmiercią uciekać dáleko trudniej,
nie tylko ná końcu swiata, ale y te-
raz. *Nescitis diem neque horam*; ani zwie-
czlowiek, kiedy zła śmierć spadnie;
y grzesznego na roli, w domu, y ná
dachu, iáko swoięgo porwie y weź-
mie. W tey ucieczce nieczekáiac
drabiny, trzeba skoczyć z dachu. A-
le wysoki? ná cożes taki budowál?
coć było po tych wystawkách, po
tych altecách, y gornosciach? goro-
wałeś y kochałeś się w wysokosci,
skaczze teraz z dachu. Porzuć,
(mowie do zrozumienia) y rola y
tłukę, y krescencya y suknie; á co
przedzey uchodz; dosieie roli, y do-
kończy zniwa, kto po tobie rola y
stodołę wezmie. *Nawciezey z pre-*
gnan

gnantkami, z karmicielkami, y mam-
kami, uciekać. *Vae pregnantibus & nutri-*
entibus & mammantibus. O nieszczęśliwe
mammantki! iako dla was, y karmi-
cycow wałzych, nie jeden, przed złą
śmiercią, ani do Świętej BARBA-
RY, u Jezuitow w Krakowie, ani do
Świętego Jacká u Dominikanow,
ani do cudownego Antoniego u
Franciszkanow, niedospiął uciec!
długie na dzień z mammantkami sy-
pianie, y pieśczone wczasy prze-
skodziły do ucieczki. Niechciało się
pisklat, basztardow, y złego łoża
przychowkow, y altelluskow opuścić;
y tak się wiecznie zginęło, mam-
mantki nic niedbają, byle się im do-
brze działało. tyśiączna z nich, swoje-
mu mammantowi, Apostółka zosta-
nie, y do pokuty go przywiedzie.
Zona Meżowi kłopot, mammantką
ty

tyśiac kłopotow lubieżnikowi. *Qui* ^{Math. 24.}
in Judæa sunt, fugiant in montes; ktorzy są
w żydowskiej ziemi, niechay ucieka-
ją na gory. Ziemia żydowska, y na-
zwa Polska nazwać się może. Jawnie
rzeczy dowodzić niechce; to namie-
nić mogę. Dwie są w Polścze przy-
słowiá o żydach. Pierwsze to; żyd
dawno szalbierz. Co y Poëta wspo-
mniał, *qualiacunq; voles, Judæi somnia* ^{Juvenal}
vendunt. y dotknął w tej censurze,
skapych ludzi, ktorych Polacy żyda-
mi nazywają: *inviti quoque avaritiam*
exercere jubentur. Drugie przysłowie
jest u nas o żydach, machiałowego
konceptu, gdy mowiemy, żyda tam
iákiegoś grzebią. Co námieniwszy,
bez explikacyi, mowie w pospolito-
ści. I wy matacze, szalbierze, łá-
komcy, y wy co grzebiecie żydow
grobarze, uciekajcie przed złą śmier-
cią

cia do świętej BARBARY. Wygrze-
bie ona zakopanego na Seymie, na
Seymiku, y w Trybunale, wygrzebie
zakopanego y nie iednego żyda, y
rzecze, grzech to. Spowiadać się tey
pseudopolityi, y machiawelstwa y
niesprawiedliwego dekretu trzeba.
Zbliżam się do końca. *Orate, ne fuga*
vestra fiat in hyeme vel sabbato, modlcie-
cie, aby uciekanie wasze nie było w
zimie, abo w szabat. Má ten przy-
wilej, iako inni Święci, y Święte,
począwszy od Najsświętszey Panny,
ktora się *Refugium peccatorum* zowie, ma
mowie Święta BARBARA ten przy-
wilej, że do niey przed złą śmier-
cia, y w szabat, y w święto, y w po-
wzedni dzień, zimie y lecie, y na
wiosnę, y w iesieni, uciekać grzeszny
może. Czas iednak do uciekania
grzesznym wybierać, szabat, świę-
to

to, iesień, lato miłam: á zime názna-
czám y mówię: w zimie naybardziej
uciekąć grzesnikowi y grzesznicy do
Świętej BARBARY, przed złą śmier-
cia, trzeba, to iest, kiedy owo grze-
sznik wшыtek oziębnie, y wшыtek
zlodowacieie, wшыtek się w glacie
mare obroci, niewie, co to iest duch
gorący w modlitwie, niewie, co ro-
palenie serca w miłości Bożey,
mroz u niego, y tega zima, na du-
szy. Wшыtkie spowiedzi, komunie,
iubileusze, iako iakie zmarzłaki.
Rozlał się iako woda, *Effusus es, sicut*
aqua. woda się w morze lodowate, y w
lodowaty cukier obrocila, ktory, nie-
prawość y świat, y ciało, y czart, iá-
ko na słodziej swoy kánar liza. W
ten czas naybardziej y nayczęściej, y
naygłośniej, Święta BARBARA
woła, *Fuge dilecte mi, uciekay moy*
grze-

grzeszniku: uciekáy y po gołodzi.
Slizawica wielka duszy twoiey, ale
za pomocą Bożą, nie poslizniesz się
na niey, tylko spiesz do ognia, *DE-*
US noster ignis consumens est, BOG nasz
ogień trawiący jest. Nie trzeba ognio-
wi temu, na największe zimna y
mrozy grzesznego, płomienistej Etny
jedna iskierka rozgrzeje y roztopi
wszystkie twoje lody, y lodowate ser-
ce, tylko się spiesz do ognia. W tym
ogniu najwyższe twoje gmachy, alte-
ce, dachy, y Enochie káimowskie
spłona, motyki y mantyki, których się
wstydzisz, pogoreją, żeby, ktoremi,
iako Kaim Ablow kasasz, wyproch-
nicia, y w perzynę poyda: same tylko
dla ciebie *Civitates fugitivorum* zostaną.
Co jeżeli tak jest, iakoż jest, nie wiem,
czego więcej do uciekania przed złą
śmiercią do Świętej BARBARY nie
do-

dośćtaie grzesznemu. Uciekáj czas: kto-
ry jest, y być powinien, iako druga
dusza w ludzkim ciele, choć się zley
śmierci nie boi. Uciekają z nim
wprzód niż inne, najlepsze dni życia
naszego, złe dni przy nas zostawi-
wszy. *Optima quæque dies miseris mortali-*
bus ævi, prima fugit. A czemuż my że
złymi dniami uciekáj nie mamy? Pa-
raphrastes mianowany u Korneliu-
sza, krótko wyraził, iakie ma być,
y od czego uciekanie nasze. Uciekáj
wedle niego, powinniśmy od korru-
pcyi, do nieskazytelności, od skazy-
telney niewoli, do nieśmiertelności:
od grzechu, który jest największa kor-
rupcyja, skaza y niewola dusz na-
szych, do wiecznego żywota: w kro-
rym ani snu umarłego, ani śmierci
spiać nie masz: tylko same istotne,
y odmianom żadnym niepodległe

Virgil.

H

życie

życie. Iuż tam *Rex somnus virorum*, który
Krola Krolow ná krzyżu uspił, y Świę-
tych iego ná ziemi, mieysca nie má. Iuż
mu tam BARBARA Święta nie mo-
wi; *Rex somne virorum*. Snie Krolu
meżow y meżyc: skonczył pánová-
nie swoie: iuż go nikt nie słucha:
kazano mu ná ustep, y wygnano go
z nieba, poznoszono wszystkie *Civita-
tes fugitivorum*, iák iuż nie potrzebne
Świętym z Bogiem kroluiącym. Ale
dla nas grzesznych ieszcze otwarte
u Świętey BARBARY stoia: do
których zapraszaiac, pisze ná ich po-
dwoiach; *vigilate, quia qua hora non pu-
tatis, Filius hominis veniet*. Czuycie, bo
niewiecie dnia, ani godziny; czuycie,
ale y uciekáycie pretko, poki drzwi
nie zamkną, *Clausus est ianua*, y nie-
rzeka; iuż *Civitates fugitivorum*, poza-
mykane, iuż minął czas uciekania.

Ná

Ná którym iezeli kto, to ow sie bo-
gaty dobosznik szkaradnie zawiodł:
o zley śmierci, y o uciekaniu przed
nią, ani pomyslił, ták z duszą swoią
dyfzkuruiac: *Anima mea habes multa bona;
ede, bibe, epulare*. Duszyco moia nie sie-
rotká z ciebie, masz po dostatku
wszytkiego, *ede, bibe, epulare*, iedz, pii,
używay, y iá tež z toba. Strażne to
słowa, *ede, bibe*, wymowić ie pozwo-
lono, wykonać ich nie dano. *Stulte,
hac nocte repetent animam tuam à te*, głupi
ziadaczu y wypiiaczu, ziadłeś y prze-
pił duszę twoię: táká iáko y ty zia-
daczkę, piiaczkę y roskosznice, tey
nocy wydraia z ciebie. Naymilsi moi
Nonne anima plus est, quam esca? a za du-
sza nie wiecey wazy, nizeli iaglana
kaszá, nizeli iarzabek, nizeli kwár-
ta gorzałki, albo gárniec wina?
wierzcież mi, że lepiey przed złą

H1

śmier

śmiercią uciekać; niżeli iey z boga-
czem w piekło pogrzebionym, na
bánkiecie, y w stodole, destruam
horrea mea, czekać. Aby nas Pán Bog
uchował od takiego głupstwa, taka,
wszystkich grzesznych, y moim nay-
grzesznieyszym imieniem, czynie
do Swietey BARBARY modlitwe,
y wy czynie ze mną. Naymiłosier-
nieysza, y przy Męczeńskiej śmier-
ci, o grzesznych niezapominaiaca
Panno; ponieważ przez swiety y
sprawiedliwy Dekret Boży, u^Wrzec
koniecznie śmiertelnemu człowieko-
wi trzeba, á dusza grzesznego, dla
miłości światá, w którym się zakocha-
ła, dla grzechow wielkich, dla zdrad
y pokus szatańskich, dla boiazni pie-
kła, będzie w wielkiej cieśni, w
wielkim się z sobą biedzeniu, y nie-
bepieczństwie w godzinę śmierci;

Domas Prosepel w. c. b. S. J. w. B. h. a. Ty

Ty Panno grzesznych Pátronko, roz-
daiaca umieraiacym Ciało Pańskie
Prezbiterko, wyrwij duszę grzeszną;
aby w one straszna godzinę nie zgi-
nęła: spraw nam, prosimy cie po-
kornie, u tego, który powiedział,
Nolo mortem peccatoris, sed magis ut vivat,
niechce śmierci grzesznika, ale tego
chce aby żył: spraw u tego, który
dla nas na Krzyżu umarł, abyśmy
śmierć iego y naszą, skonanie iego
y naszą, przed oczyma zawsze mie-
li, y to czynili żyć, co byśmy umie-
raiac, radzi byli, za żywota uczynili,
abyśmy o nic inżego tak bárdzo nie-
stárali, iáko o to, żebyśmy, gdy do
umierania przydzie, przed złą śmier-
cią uciekli: co day Boże. Amen.

Ad M. D. G.



Ad M. D. C.

